

Maciej Mączyński (Kraków)

## Rekonstrukcja stroju zakonnego na podstawie XVII-wiecznej kroniki sióstr norbertanek

Pochodząca z XVII w. rękopiśmienna kronika sióstr norbertanek znajduje się w archiwum klasztornym w Krakowie na Zwierzyńcu. Jest to rękopis formatu 30 x 19,5 cm, liczący 258 stron, oprawny w podniszczony półskórek. Autorką kroniki jest siostra Teresa Petrycówna, urodzona ok. 1629 r., o której wiemy, iż była jedną z pięciu córek Jana Innocentego Petrycego (1592–1641) i Barbary Nonhartówny (zm. 1638 r.)<sup>1</sup>. Do klasztoru panien norbertanek Petrycówna wstąpiła w 1645 r., w roku 1669 rozpoczęła – prawdopodobnie na zlecenie ówczesnej ksieni Anny Zapolskiej – pisanie kroniki, której karty początkowe powtarzają wcześniejszą kronikę siostry Reginy Koziarskiej. Petrycówna doprowadziła opis dziejów swojego klasztoru do 1700 r.

Kronika jest zapisem zdarzeń mających miejsce w burzliwym XVII stuleciu, w których uczestniczyły norbertanki zwierzynieckie. Konstrukcja dzieła wykorzystuje pewien schemat kompozycyjny – autorka opisuje tylko te zdarzenia, które miały miejsce w okresie kadencji ksieni aktualnie urzędującej. Wybór ksieni na Zwierzyńcu dokonywany był na drodze elekcji, w związku z tym opis zdarzeń zaczyna się najczęściej od przebiegu owej elekcji, kończy się opisem śmierci i pogrzebu ksieni. Analizowana kronika jest zabytkiem XVII-wiecznej dialektalnej (małopolskiej) odmiany polszczyzny, w którym zapisano m.in. szczegóły codziennego życia w ówczesnym klasztorze żeńskim. Jednym z nich jest strój zakonny noszony w klasztorze na Zwierzyńcu w XVII w. Rekonstrukcja obrazu tego stroju jest możliwa na podstawie bardzo ogólnych zapisków kronikarki dotyczących poszczególnych elementów tegoż stroju.

Jak wiadomo, habit mniszy od czasów pierwszych zgromadzeń zakonnych pełnił trojaka funkcję: 1) przypominał mniszce/ mnichowi o powołaniu, 2) obcym umożliwiał identyfikację, czyli możliwość rozpoznania, iż noszący habit jest „sługą

<sup>1</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. 25, z. 4, Wrocław 1980, s. 703.

bożym”, 3) w zgromadzeniu nie pozwalał się wyróżniać bogatszym strojem<sup>2</sup>. Kolor, krój oraz rodzaj tkaniny, z jakiej miał być wykonany, najczęściej określała reguła danego zakonu. *Statuty kapituły norbertańskiej*<sup>3</sup> temu zagadnieniu poświęcają *Kapitulium trzynaste O odzieniu*, w którym autorzy formułują wstępną uwagę ogólną: „Ci, którzy w domiech krolewskich mieszkają, w miękim odzieniu chodzą. A ty, które światem gardzą, słusza, żeby w ostrym i w grubym odzieniu chodziły” (k. 47v). Nie są to jednak szczegółowe przepisy. Z rozdziału tego dowiadujemy się podstawowych rzeczy: odzienie ma być ostre i grube, koszulki tylko lniane „ale nie subtelne ani trafne, ani też barzo rozkoszne albo wzorzyste” (*Statuty*, jw.). Habit nie może być „znamięnity, bo nie z odzienia mają się podobać komu ale z cnot” (k. 48). Lepsze odzienie mogą mieć przełożone. Każda siostra może mieć „trzy albo cztery suknie, które mają być niżej kostek, jedną szubkę albo kozuch, a kozuch ma być krotszy niżli suknia dlatego, izby się nie ukazował, dwa skaplerze, a skaplerz tak długi ma być jako i suknia. Jeśliby skaplerz był dłuższy niż suknia tedy ma być urznion”. *Statuty* nakładają na siostry obowiązek noszenia pasów z sukna, służących przewiązaniu habitu, dopuszczają noszenie czapek oraz „rękawiczek dla zimna podszytych” (k. 48 v.). Przepisy sformułowane w *Statutach* znajdują odzwierciedlenie w zapiskach kronikarki, zawarte w kronice ogólne informacje o stroju zakonnym pozwalają zrekonstruować jego językowy obraz.

**HABIT** Przytoczona w kronice legenda związana z powstaniem zakonu norbertanek na Zwierzyńcu mówi, iż ufundowanie klasztoru odbyło się na polecenie Matki Boskiej. To Ona zleciła przysłemu fundatorowi, wielmoży Jaksie, sprowadzenie na Zwierzyniec zakonu *ślug moich Anielskiej Białej* (k. 19)<sup>4</sup>. Przymiotnik *biały* określa kolor habitu zakonnego. Gdy klasztor został wybudowany: *przywiesziono sklastoru zpragi dwie pannie zakonne, ktory imie było Weruka, ktore sposub dały ubioru zakonnego y Obserwancyą zakonną postanawiając same zyc swiętobliwie* (k. 19). Kolor habitu w *Statutach* został określony w innym miejscu (zob. niżej), o tym, że jest biały, wiemy z tradycji przekazanej w piśmiennictwie, z dawnych portretów (np. z portretu ksieni Doroty Kąckiej z 1672 r., na którym wyraźnie widać, iż zarówno habit, jak i skaplerz są koloru białego, welon natomiast jest czarny)<sup>5</sup>. Wiemy także, iż „konwent pobierał od mieszczan krakowskich połowę postawu białego sukna angielskiego na habity (rocznie)”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> M. Borkowska OSB M., *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 147.

<sup>3</sup> M. Karaś, Z. Perzanowski, *Statuty kapituły norbertańskiej z r. 1340 w tłumaczeniu polskim z r. 1541*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CCXXX, Prace Językoznawcze 1970, z. 30.

<sup>4</sup> Cytaty z kroniki przytaczam kursywą w oryginalnej pisowni, po cytacie w nawiasie okrągłym umieszczam numer strony rękopisu.

<sup>5</sup> Portret ten jest reprodukowany w: „Nasza Przeszłość” 47, 1977, s. 176.

<sup>6</sup> J. Rajman, *Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*, Kraków 1993, s. 124, podaje, iż informacja ta zawarta jest w dokumencie z 1421 r.

Habit krojony był tak, by nie podkreślać figury zakonnicy; był rodzajem tuniki z prostymi, szerokimi rękawami. Przewiązywano go płóciennym paskiem. Symbolikę tego stroju najlepiej oddaje sama kronikarka: *kozda* [zakonnica] *nic swoyszczyzny nie wносиła do zakonu Ale odebrawszy Abit U ultarza Mioszy karazyiowy, skaplisz Płasc stym ze Abitem ciezary zakonne przyiowszy do smierci nie składaiąc* (k. 22). Włożenie habitu było dla zakonnicy jednoznaczne z wyborem drogi na całe życie – od tej chwili stawała się służebnicą Boga. I dlatego *oblóczyny*, czyli uroczyste przywdzianie zakonnego stroju przez kandydatkę, choć nie opisywane w kronice szczegółowo, miały szczególną oprawę.

Wyraz *habit* pochodzi z łac. *habitus* ‘strój, ubiór’. Jak podaje M. Borejszo, w polszczyźnie jest obecny od XVI w.<sup>7</sup> Jego znaczenie Linde objaśnia tak: ‘szata, której mnisi z przepisu reguły swojej lub z zadawnionego zwyczaju używają’<sup>8</sup>. Kronikarka używa wyrazu *habit* również w odmianie *abit* w znaczeniu długiej, wierzchniej sukni, która była podstawową częścią stroju zakonnego. U norbertanek habitury były *miąsze karazyjowe* (k. 22). W przymiotniku *miąwszy* Linde widzi stopień wyższy (wobec niepoświadczanego *miąski*) ze znaczeniem ‘gruby’<sup>9</sup>. Potwierdza to SXVI definiując wyraz jako ‘o włóknach, tkaninach, odzieży i pożywieniu: posiadający znaczną grubość’<sup>10</sup>. *Karazyja* natomiast to ‘sukno proste, grube’<sup>11</sup>, jak dodaje Sławski, ‘samodział domowej roboty’<sup>12</sup>. Habit był zatem szyty z grubego wełnianego sukna, zapewne sztywnego i szorstkiego. Symbolizował także dobrowolne ubóstwo, które siostry ślubowały wstępując do klasztoru. Bywały w zgromadzeniu takie siostry, jak np. Helena Bobrownicka, którą kronikarka nazwała *prawdziwą corką ubustwa* (!) *swietego bo nie miała tylko ieden abit na ktorem było latek ze 20* (k. 25).

Synonimem wyrazu *habit* jest w kronice rzeczownik *suknia*. Pojawia się on w zapisie informującym o staraniach sióstr, by ksieni zezwoliła im nosić cieńsze habitury: *prosięły p debienskiey aby w cieszych sukniach mogły chodzic pozwoleła z dokładem starszych r. 1643*<sup>13</sup>. Zezwolenie nie obejmowało jednak nowicjuszek: *ale nowiciuskom w karazyiey zacenty zakon zaczynały* (k. 23). Cieńsze suknie noszono jeszcze w 1651 r. za księstwa Eufrozyny Korycińskiej, choć nadal – jak pisze kronikarka – dla nowicjuszek *nie było cienkich sukien ale karazyiowe miosze* (k. 74),

<sup>7</sup> M. Borejszo, *Nazwy ubiorów w języku polskim do r. 1600*, Poznań 1990, s. 81.

<sup>8</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1854–1860, II, s. 163 (dalej Linde).

<sup>9</sup> Linde III 83.

<sup>10</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1966 i n., t. 13, s. 339 (dalej SXVI).

<sup>11</sup> Linde II 316.

<sup>12</sup> *Karazja* – jak podaje Sławski – jest wyrazem angielskim (kersey ‘grube wełniane płótno’), pochodzącym od nazwy miejscowej w hrabstwie Suffolk. Przywędrował do języka polskiego za pośrednictwem hol. *karsaai* (zob. F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, Kraków 1958–65, s. 69).

<sup>13</sup> Wyraz *dokład* należy za Lindem rozumieć jako ‘zasiąganie czyjego zdania’ (I 469). Zapis zatem pokazuje, iż ksieni zezwoliła w 1643 r. na noszenie cieńszych habitów, zasięgnąwszy wcześniej opinii starszych. Trudno rozstrzygnąć, czy starszymi kronikarka nazywa siostry–urzędniczki, czy też zwierzchników klasztornych. Jak się jednak wydaje, zmiana stroju zakonnego należała do zmian istotnych i nie mogła być wprowadzona bez wiedzy i zgody kapituły generalnej w Prémontré.

co powodowało, że *lecie było goroco i ciezko* (k. 74). Analizując zapis kronikarki: *drugie niegotowe będąc sły sie do cel zbierac bo tak iako na Jutrzniey w podłych sukniach we złych rantuskach welach były* (k. 61), dochodzimy do wniosku, iż siostry musiały mieć habit na specjalne okazje, np. na święta, podczas gdy na co dzień używały *podlego*.

**SZKAPLERZ** Częścią zakonnego stroju jest *szakplerz*, czyli ‘długa, prostokątna szata noszona na habicie’. Symbolizuje on krzyż brany na ramiona przez zakonnicę<sup>14</sup>. Wyraz jest pożyczką ze śrwniem. *Schapelaere* ‘ubiór zakonników’ za pośrednictwem czeskim *škaplěř* ‘ts’<sup>15</sup>. *Szakplerz* ma być z tego samego materiału co suknia, jego długość zgodną z długością *sukni* określiły *Statuty*. Wyraz *szakplerz* został w kronice użyty tylko raz: *Ale odebrawszy Abit u ultarza mioszy karazyjowy skaplisz Płasc* (k. 22). Przymiotniki *mioszy karazyjowy* określają w tym zdaniu rzeczownik *abit*, trudno więc na podstawie tego zapisu stwierdzić, jak w rzeczywistości ów *szakplerz* wyglądał.

**NAKRYCIE GŁOWY** Nakrycie głowy u norbertanki było dwuczęściowe, składało się z *zawicia* i z *welonu*. *Zawicie* nosiło na Zwierzyńcu nazwę *rantucha* i było tą częścią, która bezpośrednio okalała głowę zakonnicy. Wyraz *zawicie* ‘ubiór kobiecy na głowę’, obecny w polszczyźnie od XVI w.<sup>16</sup>, zanotowała kronikarka dwukrotnie, raz gdy opisuje obowiązki młodszych sióstr wobec starszych: *naznaczono im starszym łuska ślac zamiatac zawicie taczac* (k. 74)<sup>17</sup>, drugi raz gdy wyjaśnia, iż na Zwierzyńcu noszono *rantuchy* (k. 53). *Zawicie / rantuch* było dużą chustą koloru białego, z którego powstawał *czepiec* ‘kobiecy nakrycie głowy’ i *podwika* ‘chustka zakrywająca dolną część twarzy, podbródek i częściowo policzki’. W innych klasztorach stosowano *czepiec* zrobiony z innego kawałka płótna, do którego przypinano *podwikę*<sup>18</sup>. Wykonanie prawidłowego nakrycia głowy musiało dla norbertanki (zwłaszcza starszej) stanowić nie lada trudność. *Rantuchem* o długości pięciu łokci, trzeba było kolistym ruchem otoczyć głowę, tak by nakryty został wierzch głowy oraz broda i policzki. Do tego jeszcze trzeba było dopiąć *welon*: *rantuchy na łokci 5 ktorem kołem głowe y zarasz zatyczke uczynic miała wele z mioszych bawełnic* (k. 53). Rzeczownik *rantuch//rańtuch* obecny w polszczyźnie od XVI w., jest zapożyczeniem z niemczyzny<sup>19</sup>. Zapożyczony z łac. *welon* (velum ‘draperia, tkanina, zasłona, firanka’) występuje w kronice w postaci rzeczowni-

<sup>14</sup> Pochodzenie *szakplerza* i związane z nim nieporozumienia w różnych zgromadzeniach objaśnia M. Borkowska *Życie codzienne*, s. 149.

<sup>15</sup> M. Borejszo, *Nazwy ubiorów*, s. 181.

<sup>16</sup> Tamże, 190.

<sup>17</sup> Interesujący jest w tym kontekście wyraz *taczać*, którego kronikarka używa prawdopodobnie w znaczeniu ‘maglować’, co potwierdza J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. V, Kraków 1900–1911, s. 376), gdzie wyraz znaczy ‘maglować bieliznę’. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1953 – Kraków 2002, (dalej SStp) t. IX, s. 180, notuje wyraz ze znaczeniem ‘toczyć, posuwać’.

<sup>18</sup> Zob. M. Borkowska, *Życie codzienne*, s. 151..

<sup>19</sup> Zob. M. Borejszo, *Nazwy ubiorów*, s. 175).

ka rodz. nijakiego *wele* : *miesiąc bez wela była* (k. 52)<sup>20</sup>; *wele z mioszych bawełnic* (k. 53). Raz wystąpił jako rzeczownik rodzaju męskiego: *wel zły strzemki latki wisiały* (k. 24), co może świadczyć o nieustalonym w tym czasie rodzaju gramatycznym tego zapożyczenia. Portret ksieni Kąckiej pochodzący z XVII w. pokazuje, iż *wele*, wykonane z czarnego materiału (dość grubego, *mioszego*) było podszyte białym materiałem. Natomiast welon współczesnej norbertanki jest koloru czarnego. *Rantuch* natomiast na pewno przez jakiś czas pełnił także inną funkcję. Jak pisze kronikarka, za pomocą jego długości zakonnice sygnalizowały chęć przyjęcia komunii: *kozdażnac było co do komunii szła bo wpuł trzecia łokcia rantuszki były dłuższe, potem to insze xienie zniesty* (k. 75).

Zimowym nakryciem głowy zakonnicy była *czapka*. Wyraz jest zapożyczeniem ze starofrancuskiego<sup>21</sup>, a w tekście kroniki notowany zawsze z przymiotnikiem określającym *ogonkowa* lub *bobrowa*. Używanie *czapek* dopuszczają *Statuty*: *Czapki mogą mieć albo mycki białe z sukna białego albo z białej materyji, albo podbitą wedla zwyczaju ziemie* (k. 48 v). *Czapki ogonkowe* (wykonane z ogonków gronostajowych) były traktowane jako zbytek, dlatego siostry: *w czapkach ogonkowych nie chodziły ale bobrowych krom samy panny Xieni* (k. 26). Przymiotnika *ogonkowy* nie notuje SXVI. Ksieni nie korzystała z tego przywileju: *w ogonkowych [czapkach] ani sama panna Xieni nigdy nie chodziła* (k. 53). Powszechnie stosowane *czapki bobrowe* były okrągłe: *czapki z bobrem koliste były* (k. 53). Ksieni Dembińska (1644–1651), chcąc polepszyć nieco warunki zakonnego życia, *czapki ogonkowe kazala poszyc* (k. 74), ale mogły nosić je tylko starsze siostry.

**PŁASZCZ** Idąc do kościoła, na chór panieński siostry musiały wkładać *plaszcz*. Regulowały to bowiem *Statuty*: *A wszedszy do kosciola na kur mają się uklonić przed ołtarzem co naniszej, ogarnąwszy około siebie plaszcz rękoma obie-ma* (k. 2). Kronikarka zapisuje wyraz trzykrotnie: *wdziała na sie [...] płas futrzany* (k. 27); *Ale oddebrawszy Płasc stym ze abitem* (k. 22); raz jest to deminutivum: *plaszczyna tak podły karazyiey ze ledwie ieden fat na boku* (k. 24). Ani jeden z tych zapisów nie pozwala odtworzyć kroju zakonnego płaszcza. Trzeba więc przyjąć, że nie różnił się on od płaszcza używanego przez braci norbertanów. *Płaszcz futrzany* jest na Zwierzyńcu wyjątkiem; w klasztorze nie było tradycji noszenia płaszczy podbitych futrem, a w zimie przy dużych mrozach, siostry nosiły pod habitem *barankowe kozuski*: *nie chodziły w lisich futrach tylko w barankowych korzuszkiach* (!) (k. 53). Inna ciepła odzież była na Zwierzyńcu wykluczona: *O szubach kubatach nie było zmianiki* (k. 23).

**INNE ELEMENTY STROJU** Jako bielizny siostry używały *koszul*. Były to koszule *lniane*, o takich mówią *Statuty* (zob. k. 47 v). Wyraz *koszula* zapisała kronikarka dwukrotnie: [siostry] *w grubych koszulach chodząc* (k. 19); *przeleknione siostry wstały w kosulach boso powychodziły* (k. 132). Jak widać z zapisu, koszule

<sup>20</sup> Znaczenie zacytowanej struktury należy objaśnić na podstawie *Statutów*; pozbawienie wela było karą wymierzaną niepokornej zakonnicy za określone przepisami przewinienie (zob. np. *Statuty*, s. 453).

<sup>21</sup> Zob. Sławski, *Słownik etymologiczny* I:112; M. Borejszo, *Nazwy ubiorów*, s. 135.

były grube i szorstkie, co prawdopodobnie było traktowane jako jeszcze jedna możliwość umartwiania się.

Na określenie bielizny Petrycówna używa rzeczownika w l. mnogiej *chusty*: *o chustach sukniach nie zawiadowałysmy* (k. 75), *onysz siestrze pobrali chusty* (k. 133). Znaczenie wyrazu, znanego w polszczyźnie od XV w., potwierdzają słowniki dawnej polszczyzny<sup>22</sup>.

To, że siostry nosiły w zimie *pończochy welniane*, znalazło potwierdzenie tylko w jednym zapisie: *wdziała na sie poncochy welniane* (k. 27).

Interesująca jest *bawełnica*, zapisana w kronice dwukrotnie: *bawełnic do zatykania ani na głowe nie używały* (k. 53), *a nie godziło się im mieć [...] ani u geby zatkania bawełnice* (k. 74). *Bawełnica* to ‘tkanka (tkanina) z bawełny’ (L. I. 64), na Zwierzyńcu musiał to być kawałek bawełnianej tkaniny, który służył siostrom do ochrony twarzy przed mrozem.

Na podstawie zapisów Teresy Petrycówny zawartych w kronice zrekonstruowaliśmy ubiór sióstr zakonnych, jaki w XVII w. obowiązywał na Zwierzyńcu. Wiemy, że jego główną część stanowił habit, na który nakładano szkaplerz i wszystko razem przewiązywano sukienym pasem<sup>23</sup>. Wiemy także, że siostry nakrywały głowę rątnuchem, do którego przypinały welon. Na podstawie innych informacji zorientowaliśmy się, iż siostry nosiły bieliznę i pończochy. Na temat obuwia *Statuty* milczą, zacytujmy więc zdanie M. Borkowskiej: „Co do obuwia, większość zakonów w Polsce używała zimą wysokich trzewików, latem zaś lekkich patenek”<sup>24</sup>. Jednorazową informację o trzewikach *wołowskiej roboty* podaje kronikarka niemal na marginesie.

Klasztor zwierzyniecki był wyjątkowo zimnym budynkiem. Położenie nad brzegiem dwóch rzek, grube mury (często przekraczające 2,5 metra) i przede wszystkim brak ogrzewania powodowały, że panowała w nim wilgoć, a w czasie zimy nawet mróz. Podobnie zimno musiało być na kościelnym chórze, gdzie siostry spędzały dużą część dnia i pewną część nocy (jutrznia). Dlatego w czasie zimy siostry musiały ratować się baraniami kozuchami, czapkami z futrem oraz rękawicami. Noszenie takiej odzieży nie było zbytkiem, ale zwykłą koniecznością, wynikającą z warunków klimatycznych: *ale y zymie we dwóch kozuchach baranich [chodziły]* (k. 74).

Informacje o stroju norbertanek pojawiły się w *Statutach* jeszcze raz w *Czwartym a ostatnim rozdzieleniu ksiąg ustaw*, w którym autorzy piszą: *A odzienie siostr naszych ma być białe [...] wszystkie siostry naszego zakonu suknie zwierzchniej, w której chodzą, nie mają mieć u piersi otworzystej, ani przeźrniętej jawnie. Ani też mają chodzić w obojczykoch albo z knafliki około szyje. A kędy siostry śpiewają, tedy mają chodzić z szkaplerzami, albo w czapkach białych, ale nie w rozmaitych.* (k. 112 V i k. 113). Przytoczony opis podkreśla zasadniczą cechę zakonnego stroju, ma on być przede wszystkim skromny, musi zakrywać całe ciało. Dlatego wyklucza się *oboj-*

<sup>22</sup> SXVI III 339; Linde I 274; SStp, I, s. 126.

<sup>23</sup> O używaniu sukienego pasa wiemy ze *Statutów*.

<sup>24</sup> M. Borkowska, *Życie codzienne*, s. 152.

czyki ‘ozdobne staniki lub kołnierze’<sup>25</sup>, a także *knafliki około szyje* ‘ozdobne guziki, służące jako zapięcie u szat, często ze szlachetnych metali lub kamieni’<sup>26</sup>. Na znak skromności niektóre zakonnice starały się używać jednego habitu jak najdłużej. Strój zakonnicy nie mógł być strojny, choćby i z tego powodu, iż: *Niewiasta aż nazbyt strojna, ta w nieczystość bywa hojna*<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> M. Borejszo, *Nazwy ubiorów*, s. 163.

<sup>26</sup> Tamże, s. 150.

<sup>27</sup> A. Gdaczusz, *Wybór pism*, oprac. H. Borek, J. Zaremba, Warszawa 1969, cyt za H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003, s. 47.